Nr. 302. We Lwowie — Wtorek 31 Października 1899. Rok XXXIX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarich Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

OBAWY.

Lwów 30 października.

Od środy do soboty nie otrzymał Londyn ani jednej bezpośredniej wiadomości z pola walki pomimo tego, że minister wojny Wyndham w Izbie posłów we czwartek wyraźnie podniósł, iż rząd spodziewa się bliższych wiadomości co do pozostałych w Dundee rannych i chorych, tudzież co do pojmania przez Boerów jednego szwadronu huzarów i kilku oficerów piechoty. Czyżby Joubert odciął Whitemu telegraf ku Kapstadowi i Durbanowi. Klęski na głównem polu w Natalu wetują sobie Anglicy pogłoskami o utarczkach na dalekich punktach, ba, nawet w Rhodezyi, gdzie pod Tuli mieli Boerzy ponieść jakąś klęskę. Ale kto tam wie, czy to prawda! Telegram z Bulawayo donosi, że silne oddziały Boerów zagrażają naczelnikowi plemienia Bamaugwatów, które mieszka na zachód od Buluwayo przy kolei rhodezyjskiej, o sto do trzystu kilometrów od granic Transvaalu. Więc aż tak daleko dotarliby Boerzy pomimo klęski pod Tuli?... Zresztą nadchodzi wiadomość, że Boerzy nietylko szwadron huzarów, ale i batalion piechoty wzięli do niewoli.

Dziwnie się nie wiedzie Anglikom. Bo to przecie rzecz szczególna, że jedyny jenerał ich, który odniósł zwycięstwo, i to zaraz na początku Kampanii, Symons zmarł w niewoli! White zajął przed Ladysmith nadzwyczaj silną pozycyę górzystą nad rzeką Moddersprait i swemi 12.000 wojska, z których jakie 4.000 musi pozostawić w Ladysmith, będzie się mógł obronić Boerom, zwłaszcza że posiada około 60 dział. Siły transvalskie i orańskie obliczają tam na 20.000 ze słabą stosunkowo artyleryą. Położenie Whitego mogłoby stać się arcyprzykrem tylko w razie, gdyby Boerzy poprzestali na osaczeniu go i odcięciu mu wszelkich komunikacyj.

Obawy są tedy w Anglii niemałe, co jeszcze nastąpi, bo nawet z końcem listopada, a właściwie aż w grudniu, gdy przybędą na plac boju wyprawione z Anglii posiłki, do wojny będzie można użyć zaledwo 47,000 wojska, gdy Boerzy 60.000 wystawić mogą. Pomimo tego rząd angielski postanowił obstawać przy swojem. Trzeci ustęp mowy tronowej, którą parlament zamknięto, opiewa: „Mam nadzieję, że błogosławieństwo Boże uwieńczy powodzeniem wasze i mojej walecznej armii usiłowania, aby w tamtej części mego państwa pokój i stosunki porządku zostały przywrócone". Mesaż królowej uważa zatem stanowczo Transvaal za część Anglii a Boerów za poddanych angielskich. Ta stanowczość ma uciszyć obawy narodu, a oraz z góry zapobiedz wszelkim ewentualnym usiłowaniom mocarstw lądowych co do pośredniczenia, których się rząd angielski snać gorzej niż wojny z Boerami obawia. Według mowy tronowej Anglia uważa wojnę z Boerami za swoją wewnętrzną, domową sprawę, do której nikomu obcemu mieszać się nie wolno.

O mięszaniu się też mocarstwa lądowe, ani Stany Zjedn. na razie nie myślą, ale także są obawy, że mogłyby się zeń wywiązać ogromne komplikacye. Hr. Murawiew wyjechał w sobotę z Paryża do Darmsztadtu do cara, a równocześnie rozesłano z Paryża komunikat oświadczający, że rząd francuski nie zamierza mięszać się w sprawę transvaalską, że między Delcassem a Murawiewem żadne się w tej sprawie nie toczyły rokowania, a wreszcie, że wskutek stanowiska, jakie zajmuje gabinet berliński, żadne też inne państwo europejskie mięszać się nie myśli. Jeżeli teraz Murawiew wyjechał do Darmsztadu, to zapewne towarzyszyć będzie carowi, który d. 4 listopada Darmsztadt opuści i tegoż dnia do Poczdamu do cesarza Wilhelma z wizytą przybędzie. A że przy tej sposobności będzie zapewne poruszoną sprawa transvaalska, chociaż nie w duchu interwencyi, a przedewszystkiem ogólne położenie, to rzecz pewna i to ze względu na Anglię.

Są bowiem całkiem pewne wiadomości. że Anglia całą niemal flotę swoją mobilizuje Poczyniono już wszystko, aby także flota rezerwowa do dni kilku wyruszyć mogła, jak już wyruszyła rezerwa armii. Półurzędowo zapewniają, że chodzi tylko o akcyę bardzo drobną, o wysłanie małej eskadry do zatoki Perskiej, ponieważ Rosya zabiera się tam do zajęcia jednego portu perskiego, czemu Anglia chce przeszkodzić. Tymczasem admirał eskadry wschodnio-indyjskiej stoi już w tej zatoce, i ta eskadra miałaby być wzmocnioną? temu nikt nie wierzy. Nadto eskadra kaletańska ma wyruszyć do Gibraltaru i już zarządzono wszystko, aby wzmocnić tę eskadrę. O ruchach eskadry śródziemno-morskiej wiadomo pewnego jeno tyle, że jest gotowa każdej chwili wyruszyć ku wschodniej stronie; kotły jej są ciągle ogrzane.

We wszystkich nadto angielskich warstatach marynarskich panuje czynność gorączkowa; widać namacalnie, że zanosi się na akcyę największych rozmiarów — dodają z Londynu. Przeciw komu, to narazie rzecz niejasna. Dyplomacya angielska pragnie widocznie mieć na wszystkich ważnych punktach siły imponujące i natychmiast gotowe do akcyi, aby dobitnie mogła odpowiedzieć na wszelki ewentualny zakus interwencyjny. Niektóre dzienniki angielskie twierdzą nawet, że interwencya Rosyi, Francyi i Niemiec tylko dlatego zaniechaną została, że Niemcy nie są do niej dostatecznie przygotowane na morzu.

Koniec końców, Anglia wystawia gotową każdej chwili do boju niezmierną siłę morską, jeszcze większą niż w czasie historyi faszodzkiej — i z tem muszą się liczyć mocarstwa lądowe, i także gotować się ze swej strony. Na jutro naznaczona jest wielka narada gabinetu francuskiego i jak z pewnych źródeł słychać, nie ze względu na parlament, który się d 14 listopada zbierze.

Owszem budzi obawę położenie zewnętrzne. Mobilizowanie floty angielskiej budzi podejrzliwość Francuzów. W kołach deputowanych sądzą, że pospieszne zbrojenia Anglii są skierowane przeciw jednemu czy kilku mocarstwom, i dlatego żałują, że parlament tak późno się zbierze i podobno czyniono kroki, aby to zebranie się przyspieszyć. Wypadki południowo-afrykańskie mogą bowiem lada dzień wywołać konflikt inny, w któryby mocarstwa europejskie a nawet Stany Zjednoczone zostały wplątane.

Znaczne masy wojska angielskiego zgromadzą się wkrótce tuż pod bokiem francuskich kolonij: La Reunion i Madagaskaru, i wytrawny polityk kolonialny de Maky właśnie zwraca uwagę deputowanych na to niebezpieczeństwo. „To podczas gdy nasi nieprzyjaciele się zbroją, bawią się nasi władcy i nasi radykalno-socyalistyczni posłowie w zażeranie żołnierzy i księży, a na nasze kolonie, na nasze granice ani spojrzeć nie raczą. Długo zasiadam w parlamencie, ale gabinetu tak mało troszczącego się o interesa kraju, nie widziałem".

Ale Murawiew nie da spać „władcom" francuskim. Parlamentowi zostanie przedłożony projekt kredytu na budowę kolei Saharskiej, mianowicie części jej pierwszej z Biskry do Quargli. Mocarstwa nie będą interweniować dla pięknych oczu Boerów, ale umawiają się między sobą, jakich zażądać kompenzat od Anglii, gdy całą Afrykę południową na własność zagarnie. Tego to obawia się Anglia, mocarstwa natomiast, że Anglia zbroi się na to, aby im odebrać chętkę do żądania owych kompenzat.

Wystawa ogrodnicza w Tarnowie.

Tarnów 23 października.

Co mogą dobre chęci i energia — okazuje to jasno urządzona przez świeżo założone i pod protektoratem ks Konstancyi Sanguszkowej pozostające towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie — wystawa ogrodnicza. Młode to towarzystwo rozpoczęło swe czynności prawie w połowie bm., a już w dniach 21, 22 i 23 października urządziło wystawę, która tak obfitością okazów, jakoteż ich pięknością zaimponowała nawet niedowierzającym.

Otwarcie wystawy odbyło się dnia 21 bm. o godzinie 11 przed południem w obecności ks. Sanguszkowej i reprezentantów rozmaitych władz rządowych i autonomicznych; uderzał tylko brak przedstawicieli duchowieństwa i wojskowych, chociaż zaproszenia rozesłano wszędzie. Otworzył wystawę bardzo pięknem przemówieniem prezes tejże dr. Mieczysław Gałecki.

Celem wystawy było zapoznanie lubowników ogrodnictwa z rozmaitemi odmianami owoców i warzyw, ze sposobem ich suszenia i przerabiania na wina owocowe, obudzenie zamiłowania do ogrodnictwa w szerszych warstwach społeczeństwa, a następnie i to, aby towarzystwo miało sposobność przez porównanie przekonać się w przyszłości o postępie i wyniku swej działalności.

Najbogatszy był dział kwiatowy, który przedstawiał się najokazalej, a który obesłali amatorzy i ogrodnicy zawodowi. W grupie roślin hodowli pokojowej można było widzieć bardzo piękne okazy, jak np. wspaniałą arekę p. Skowrońskiej, palmy i fikusy p. Mieczysławowej Gałeckiej, prześliczny philodendron i hibiskusy p. Karoliny Uzarskiej, palmy (sagowce), philodendrony i arankarye p. Maryi Scharffowej, fikus p. J. Kościołka i wspaniałe okazy Chamaedorea Lindeni p. N. N. W grupie roślin ozdobniowych zajmowały pierwsze miejsce rośliny z ogrodów ks. Sanguszki w Gumniskach, najbardziej zaś imponowały olbrzymia Araucaria, palmy i jedyna w swoim rodzaju kolekcya paproci. Z roślin wystawionych przez zamiejscowe firmy wymienić należy cięte kwiaty trudnego do hodowli Clianthusa i piękne cyklameny, które nadesłał p. Röhr, ogrodnik z Zagórzan. Zarządca ogrodów dr. Pawlikowskiego z Medyki p. Kosiarski przedstawił okazałe begonie i cyklameny, wspaniały kwiatostan philodendronu i inne pięknie prowadzone rośliny.

P. Kaz. Piątkowski, ogrodnik handlowy ze Lwowa, zaprezentował piękne paprocie, z których wpadały w oczy „Aspidium nidus avis"; u p. Wolińskiego, ogrodnika handlowego ze Lwowa, uderzały „Pandanus utilis javanicus fol. var." i „Areca Baueri", u p. Starka doborowe, kwitnące chryzantemy.

Drzewka owocowe i krzewy piękne i silne wystawiła tarnowska szkoła ogrodnicza, znana w tym kierunku, a krzewy ozdobne, bardzo starannie prowadzone, p. Wł. Pazurkiewicz, tutejszy ogrodnik handlowy.

Dział owocowy, nader bogaty i piękny, budził ogólne zainteresowanie. Złożyło się nań siedmiu wystawców: ogród w Krzeszowicach, ogród ks. Sanguszki, studyum rolnicze w Krakowie, p. Górski, adjunkt leśnictwa z Nadwórny, szkoła ogrodnicza w Tarnowie i prywatni hodowcy p. Ida Sokalska i p. Karol Smolik.

Warzywa wystawiły tylko dwie firmy: krajowa szkoła ogrodnicza i ogrody ks. Sanguszki, ale to wystarczyło w zupełności, bo dział ten przedstawiał się wspaniale, odznaczająo się wielką rozmaitością jarzyn, z których wiele imponowało każdemu swymi rozmiarami. Obie te firmy zwracały także powszechną uwagę na doborowy i bogaty własny zbiór nasion.

Osobny dział stanowiły narzędzia ogrodnicze tutejszej krajowej szkoły ogrodniczej, malowniczo i umiejętnie rozmieszczone, za co należy się jej zupełne uznanie i wdzięczność, gdyż w ten sposób zaznajomiono szerszą publiczność z licznemi i praktycznemi a mało znanemi narzędziami. W tej grupie umieszczono także przyrządy, służące do przerobów owocowych, a mianowicie suszenia i wyrobu win.

Przeroby owocowe, jak nalewki i wina owocowe wystawił p. Górski z Nadwórny i krajowa szkoła ogrodnicza tarnowska, piękne zaś konserwy i kompoty pp. Koziołkowski i Alojzy Kaempf.

W ostatni dzień wystawy demonstrował na przyrządach wyżej wymienionych nauczyciel szkoły ogrodniczej p. A. Kurowski, a interesującym wykładom jego przysłuchiwały się z wielkiem zajęciem grupy zwiedzających i młodzież rozmaitych zakładów naukowych.

Wystawę tę, pierwszą tego rodzaju w Tarnowie, zwiedziło przeszło 1200 osób, a każdy wyniósł o niej wrażenie bardzo miłe i korzyść moralną, bo i nie jedną rzecz ciekawą zobaczył i nie jednego się nauczył. Szczęść Boże młodemu Towarzystwu! Tylko więcej takich wystaw, tylko dalej tą drogą i z takim zapałem, a wątpić nie należy, że przysłuży się ono krajowi bardzo dodatnio.

Zmora.

Rozprawa karna
o oszustwa i sprzeniewierzenia w gal. Kasie oszczędności.

Dzień dwudziesty piąty.

Lwów 30 października.

Sprawa Furmanówny.

Na rozprawie poniedziałkowej audytoryum znowu się zapełniło kobietami aż po brzegi i tym razem mniej między nimi już było żydówek niż w sobotę.

Miał być z kolei rzeczy przesłuchany jako świadek ojciec Furmanówny Hersz, ale że leży obecnie chory szpitalu, więc przewodniczący zamierzał odczytać tylko jego zeznania, złożone w śledztwie, gdy obrońca Furmanówny przyrzekł postarać się o to, aby Hersz osobiście stanął w sądzie. Odłożono tedy Hersza na później a przesłuchano

Michała Cwaka

stróża tego domu na ul. Podlewskiego, do którego Furmanówna w r. 1890 się sprowadziła z placu Strzeleckiego. Zajmowała tam trzy pokoje za czynszem trzydziestu kilku zł. Mieszkanie to najęła sama Furmanówna. Po jakimś czasie zajęła Furmanówna trochę wygodniejsze i cokolwiek droższe mieszkanie w tym samym domu.

W tydzień po objęciu mieszkania przyszły nowe meble do wszystkich trzech pokojów. Meble te pochodziły podobno ze spółki stolarskiej, ale nie były zbytkowne. Gdy Furmanówna zajęła drugie wygodniejsze w tym samym domu mieszkanie z balkonem to już się w nim zjawiło i pianino i lepsza kanapa i t. d.

Sprowadziła się do tego mieszkania Furmanówna jako wdowa. Zima przychodził codzień i miał swój klucz od bramy. Dlatego nie można było wiedzieć dobrze, kiedy przychodzi i kiedy odchodzi.

Zrazu nie wiedział Cwak, czem Zima jest dla Furmanówny, choć go ona nazywała wujciem, ale tak jakoś za trzy miesiące to już się domyślił, że Zima ją utrzymuje.

Cwak tylko raz chodził do Zimy i przyniósł jakąś kopertę, zdaje się, z pieniądzmi.

Cwak mógł poznać, że Furmanówna to katoliczka, bo w mieszkaniu były obrazy święte i krzyż i „modląca książka."

Furmanównę odwidzał jakiś wojskowy i jakiś cywilny oprócz Zimy. Razu jednego słyszał Cwak jak Zima jednego z tych wizytatorów Furmanówny wyrzucił z mieszkania, czy coś podobnego.

Również i Zima miał raz jakieś niemiłe dla siebie zajście.

Widział go Cwak, jak bez kapelusza zbiegał ze schodów, a za nim Furmanówna w białej spodnicy i chustce. Co to być mogło, tego Cwak nie wie.

Furmanówna prowadziła życie dostatnie. Raz tylko — nie wiadomo Cwakowi, czy w obecności Zimy, czy w jego nieobecności — było u Furmanówny w zapusty kilka osób, kobiet i mężczyzn. Była i gra na fortepianie, ale jakie to było zebranie, tego Cwak dokładnie nie wie.

Gdy się Furmanówna do tego domu sprowadziła, coś mówiła, że ma folwark, ale z folwarku nic nie przysyłano, choć Furmanówna zapowiedziała zrazu, że będzie przychodziło masło i inne rzeczy ze wsi.

Cwak widywał starego Furmana w kamienicy, a raz przed rokiem czy może więcej, Furman skarżył się na córkę, że mu nie daje wsparcia i nie chce go przyjąć.

Gdy Furmanówna się wyprowadziła do swego domu na tej samej ulicy naprzeciw, to już Cwak stracił ją z oczu.

Na pytanie obrońcy przyznał się Cwak, że nie pamięta, czy owa scena ze starym Furmanem zaszła dawniej, czy już w bieżącym roku, kiedy to miał zaaranżować całą rzecz ajent Przestrzelski.

Antonina Cwakowa,

żona poprzedniego zeznała, że dla Furmanówny najęła mieszkanie jakaś faktorka. Furmanówna zrazu opowiadała, że Zima jest jej wujciem, a ona sama ma majątek, ale później się przyznała, ze Zima ją tylko utrzymuje. Zimę nazywała Furmanówna Franiem.

Gdy się Furmanówna sprowadzała, to nie miała sprzętów na trzy pokoje, dopiero Zima sprowadził dla niej ze spółki stolarskiej dość piękne meble

Przychodził do Furmanówny nauczyciel fortepianu, a co do innej nauki, to Zima mówił, że sam ją uczy.

Raz tylko przyniosła w kopercie od Zimy pieniądze, ale ile ich było, tego nie wiedziała.

Bywało, że się Zima gniewał z Furmanówną i wówczas się nie pokazywał u niej, a bywały znowu czasy, że i codzień przychodził.

Furmanówna co roku gdzieś wyjeżdżała, ale długo nie mogła być po za Lwowem, bo jak mówiła Furmanówna, dyrektor zaraz pisał, aby wracała.

U Furmanówny był coś parę razy jakiś oficer — jak mówiła Furmanówna — brat jej, a oprócz niego był i jakiś cywilny. Zima Cwakowej raz opowiedział, że tego cywilusa wyrzucił przy jakiejś sposobności za drzwi.

Furmanówna skarzyła się przed Cwakową na swój los i raz mówiła, że nie cieszy jej dostatek, jaki ma od Zimy, bo za to musi siedzieć zamknięta w murach, a jeżeli wyjdzie, to chodzi ulicami pustymi, gdzie nie widzi ludzi.

Na pytanie obrońcy zeznała Cwakowa, że Furmanówna jej mówiła o jakiejś ciotce z Berna.

Furmanówna zapytana o to przez obrońcę, zaprzeczyła jakoby miała u siebie w ogóle łazienki, a nietylko srebrną wannę.

Cwakowa jeszcze z za drzwi powróciła i dodatkowo zeznała: Ta pani (Furmanówna) raz do mnie się żaliła, że Zima nie robi tego z pieniędzy swoich, lecz z pieniędzy kasy. (Olbrzymia senzacya).

Na to porwała się Furmanówna i zawołała, że to wszystko „filozofia" Przestrzelskiego a obrońca dr. Lisiewicz wyjawił, że Cwakowa jeszcze onegdaj odgrażała się, że dopiero teraz pokaże Furmanównie, co ona znaczy.

Wywiązała się z tego sprzeczka między Furmanówną a Cwakową, obiema poirytowanymi—ale się rzecz nie wyjaśniła.

Po mniej ważnych zeznaniach jakiejś sąsiadki Furmanówny z placu Strzeleckiego powołano ajenta

Mieczysława Przestrzelskiego

lat 31, przedstawionego przez obronę i Furmanównę jako czarny charakter i autora olbrzymiej intrygi uknutej przeciw Karpińskiemu i Furmanównie.

Wśród powszechnego zaciekawienia wszedł do sali szczupły, istotnie czarny jak skrzydło kruka mężczyzna, z nosem mocno wystającym i z czarnym wąsikiem.

Ze swobodą człowieka obytego z wielu rzeczami, przystąpił do trybunału i na zwykłe wstępne pytanie, czy Furmanówna nie jest może jego krewną, odparł wśród powszechnej wesołości „broń Boże".

Dr. Lisiewicz ponowił swój wniosek, aby Przestrzelskiego nie zaprzysięgać.

Na to prokurator p. Hayderer wypowiedział najpierw swoje z tego powodu ubolewanie, że świadków słuchanych w sprawie Karpińskiego i Furmanówny obrona napada tak, jakby byli oskarzonymi, a następnie zgodził się na to, aby Przestrzelskiego słuchać tylko pod przysięgą służbową.

Przestrzelski jest świadkiem w sprawie Karpińskiego i w sprawie Furmanówny.

Ponieważ nie było Karpińskiego, więc zaczęto świadka badać co do Furmanówny. Oświadczył, że Furmanównę poznał dopiero w maju, a potem opowiadał, jak przez trzy tygodnie pracował w sprawie Furmanówny „na rękę panu sędziemu śledczemu.

Zeznawał w ogóle tonem deklamatorskim z obfitością gestów, a sposobem takim, jak człowiek niezbyt inteligentny i wykształcony, a zraniony w swojej ambicyi.

Wyraźnie zeznał, że Furmanówna w owej scenie z ojcem swoim, w której go policyą wypędzała, miała wołać: od ciebie nic nie dostałam, a co mam, to mam od Zimy.

Zaprzeczył Przestrzelski temu, żeby widział się przed ową sceną kiedykolwiek ze starym Furmanem i żeby go do czego namawiał.

O honorarya Furmanówny się nie upominał, a jeżeli ona mówi, iż się Przestrzelski o pieniądze upominał, to to jest obłudne oszczerstwo. Przestrzelski nawet domagał się od sądu, aby Furmanównę oskarzyć o oszczerstwo (ogromna i głośna wesołość w audytoryum).

Furmanówna na to powołała się na świadectwo swej sługi i Francuzki, że Przestrzelski żądał od niej na płaszcz. (Przestrzelski robi różne miny aktorskie i woła: bezczelność, to nieprawda). Było to w kwietniu i wówczas to pierwszy raz był Przestrzelski—jak utrzymuje Furmanówna — u niej, a nie jak on mówi w czerwcu.

Dr. Lisiewicz przekonywał Przestrzelskiego, że jeżeli 12 maja złożył swoją relacyę sędziemu śledczemu w sprawie Furmanówny, a pracował nad tą relacyą kilka tygodni, to z Furmanówną nie mógł się widzieć w czerwcu lecz w kwietniu.

Przestrzelski: To nic nie pomoże, panie obrońco (śmiech ogromny) to już musiało być w czerwcu.

Furm: A Przestrzelski mówi, że po raz pierwszy widział w ogóle mego ojca wówczas, gdy ja byłam w policyi.

Przestrz: A tak, tak.

Furm: No, to widzi pan radca, jaka to

prawda Przestrzelskiego, kiedy to było podczas wielkiego tygodnia. (Śmiech ogromny, bo święta tego roku wypadły 2 kwietnia. W audytoryum rozległy się oklaski i wołania: brawo! Radca Oleński skarcił za to słuchaczów).

Następnie dr. Lisiewicz wydobył ze świadka zeznanie, że od sędziego śledczego dostał polecenie wywiedzieć się wszystkiego, co można o Furmanównie, ale Przestrzelski nie chciał przyznać, że to już były dochodzenia, lecz była „taka sytuacya, że miał się dowiedzieć o wszystkiem".

Dr. Grek: No to jak to się nazywa taka sytuacya w policyi, gdy ajent policyjny dostaje polecenie wywiadywać się o wszystkiem?

Przestrz: To jest taka sytuacya...

Dr. Grek: Aha, to jeszcze nie ma nazwy na policyi! (Wielka wesołość). No, to już wszystko wiem — pytałem tylko tak z ogólnej ciekawości.

W sprawie Karpińskiego Przestrzelski oświadczył, że co o nim mówi Karpiński, to wymyślił na ławie oskarżonych z nudów, zresztą zaprzeczał wszystkiemu w czambuł stanowczo.

Teraz prokurator poprosił przewodniczącego o wezwanie sędziego śledczego Furmanówny na świadectwo, iż wbrew dwukrotnemu zaprzeczeniu Furmanównej, przestrzegł Furmanównę 13 maja br. iż słucha ją jako świadka a nie jako oskarżoną.

Radca Oleński zgodził się na tę prośbę, to też Furmanówna zaraz zaczęła się usprawiedliwiać, że nie dobrze może ten szczegół pamięta.

Radca Miłaszewski stwierdził jako świadek, choć niezaprzysiężony, bo ani prokurator ani obrona wcale nie chciała go zaprzysięgać — że jak najwyraźniej 18 maja przypomniał Furmanównie, że ją pyta jako świadka i uspokajał ją, że nie chodzi o odebranie jej pieniędzy, które dostała od Zimy, ani o żadne przeciw niej zarzuty, lecz jedynie o to, aby podała do wiadomości władzy wszystko to, co wie.

Furmanówna zaprzeczyła radcy Miłaszewskiemu i wmawiała w niego, że mówił do niej „iż kocha Zimę" i „chce go bronić" potem z płaczem dodała, iż gdyby radca Miłaszewski tak jak mówi, przedstawił jej, że może na niektóre pytania nie dawać odpowiedzi, toby była z tego korzystała, bo wolałaby rok w więzieniu siedzieć, niż przechodzić te katusze, jakie teraz przechodzi.

Potem oświadczyła się przysiądz na to, iż była przestraszona gdy ją radca pytał i mniemała, że ją zamkną. Radca Miłaszewski nic z tego, co Furmanówna mówiła nie potwierdził.

Odczytano następnie zeznania ojca Furmanówny

Hersza Furmana

którego mimo przyrzeczenia, dr. Lisiewicz nie mógł wydobyć ze szpitala.

Hersz zeznał, że go istotnie Furmanówna kazała wypędzić raz od siebie przez ajenta Przestrzelskiego, chociaż on tylko o wsparcie przyszedł prosić.

I nigdy go córka nie chciała widzieć, ani mu nic nie dała nie chciała. Raz był u Zimy po prośbie i dostał 3 zł. ale później już nigdy nie chciał Zima nic dać, bo mu córka zakazała.

Gdy przewodniczący odczytywał słowa Hersza, że Furmanówna na niego podczas owej historycznej sceny z udziałem Przestrzelskiego kij podniosła, w audytoryum szmer oburzenia dał się słyszeć.

Ten sam Hersz przesłuchany znowu 19 września w szpitalu odwołał dawne zeznania, a raczej zeznał, że nic już nie pamięta oprócz tego, że raz w b. r. nie dostał wsparcia od córki. Tak dalece nic nie pamięta, że nawet za te ostatnie zeznania nie może na siebie brać odpowiedzialności, to też pytający go wówczas w szpitalu sędzia nie odebrał od niego przysięgi.

Eliasz Kochanowski

od 30 lat dozorca kasy oszcz. zeznał, że mniej więcej od 8 lat chodziła Furmanówna do kasy zrazu rzadziej, a później częściej i to w godzinach urzędowych i po nich. Chodziła zawsze do Zimy. Kochanowski chodził do niej do mieszkania może trzy albo cztery razy z listami od Zimy, ale czy w nich były pieniądze, tego nie wiedział i nie wie.

Zrazu dyrektor mówił, że Furmanówna jest jego kuzynką, ale później już nie było tajemnicą, co za stosunek jest między nią a Zimą.

Raz wyszła nawet Furmanówna na górę do mieszkania Zimy i schodzili potem poirytowani Zimowie i Furmanówna, a Furmanówna wołała wówczas do pani Ziminy: pani jesteś żoną, a ja kochanką.

Gdy Zimę zasuspendowano, to wieczorem ktoś miał chodzić po biurach i psuć książki. Otóż Kochanowski twierdzi, że mógł tylko chodzić albo on sam, albo Zima, bo zresztą nikt nie miał klucza. A Zima mu po objęciu rządów w kasie przez radcę Jaegermana, może w tydzień dopiero oddał klucze od biura.

Do Zimy chodziły i takie, osoby co mogły mieć interes do kasy i takie, co nie miały tam żadnego interesu.

Swiatło, co miało być widocznie w kasie wieczorami po suspenzyi Zimy, paliło się w likwidaturze.

Zima miał klucze prawie od wszystkich drzwi w kasie.

Szymon Kiszczak

służący kancelaryjny kasy chodził dwa czy trzy razy z listami od Zimy do Furmanówny ale czy były w tych listach pieniądze, to nie wie, bo jednego z tych listów Furmanówna nie przyjęła.

Słyszał tylko od innych ludzi że już po suspenzyi Zimy ktoś chodził po kasie wieczorami, ale twierdzi, że nie mógł to być Zima, bo Zima zaraz p. Jaegermanowi klucze oddał.

Ostatni świadek Pesia Akslowa nie stawiła się, więc przewodniczący polecił wydać rozkaz sprowadzenia jej przez południe, potem dr. Lisiewicz prosił o wezwanie świadków nowych Kalmana Furmana i małżonków Żuków — a nakoniec przewodniczący odroczył rozprawę do popołudnia do godz. 4.

(Po południu).

Na wstępie oznajmił przewodniczący, że sędzia przysięgły Rudolf Simon właśnie stracił matkę. Radca Oleński wyraził współczucie smutkowi jego, uwolnił go na zajęcie się pogrzebem od obowiązków, a na jego miejsce powołał zastępcę sędziego p Reissa.

Następnie ogłosił radca Oleński uchwałę trybunału, wedle której nie będą słuchani świadkowie, zaproponowani przez dr. Lisiewicza, a mianowicie nie będą słuchani Kalman, brat Furmanówny i Żukowie.

Dalej skonstatował przewodniczący, że świadek Pesia Axsel nie stawiła się w sądzie mimo wezwania jej pod groźbą kary, dlatego też będzie faktycznie ukaraną.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe co do krzywoprzysięstwa Furmanówny, która też natychmiast wyszła z sali.

Dalej zapytał przewodniczący czy odczytywać spis kredytów udzielonych przez Zimę? Prokurator ani obrońcy nie zażądali rozpatrywania tych spraw. Tak samo zrzekł się prokurator czytania zeznań i słuchania rozmaitych kobiet, co byłoby tylko wtedy potrzebne, gdyby żył Zima.

Radca Oleński podał tylko ogólną cyfrę kredytów hipotecznych wekslowych kaucyonowanych, które z dnia 30 grudnia 1898 wynosiły: 1,826.723. Z tej sumy jest 447.599 tylko nominalnie kaucyonowanych pożyczek. Z tych, które były istotnie kaucyonowane jest weksli bez kaucyi na domy na 431.049 a z kaucyą na 1,137.824 zł.

Z armii.

Cesarz zamianował zastępcę naczelnego komendanta austryackiej obrony krajowej generał-porucznika Schmidta — tudzież komendanta korpusu lwowskiego generał-porucznika Fiedlera — generałami broni.

Dywizyoner obrony kraj. z Jozefsztadu generał-major Meyer został zamianowany — generał-porucznikiem, pułkownicy i komendanci brygad obrony krajowej: Gerba z Litomierzyc i Schmitzhanzen z Pilzna — generał-majorami, a pułkownik Orsini-Rosenberg wielkim ochmistrzem dworu arcyksięcia Rainera.

Dalej awansowało w obronie krajowej 5 na pułkowników, 5 na podpułkowników, 4 na majorów, 45 na kapitanów I klasy, 40 na kapitanów II klasy, 6 na rotmistrzów I klasy, 6 na rotmistrzów II klasy, 79 na poruczników, 101 na podporuczników.

Kapitan audytor II klasy Mottl z Przemyśla zamianowany został kapitanem audytorem I klasy, a porucznik andytor Kuczera kapitanem audytorem II klasy. Lekarz pułkowy Strzechowski ze Lwowa zamianowany lekarzem sztabowym.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza awans listopadowy. Arcyksiążęta Otton i Leopold Salvator zostali zamianowani generał porucznikami. Dalej zamianowani zostali generałami broni — generał-porucznicy: Schwitzer, komendant korpusu temeszwarskiego, Maurycy Schmidt, zastępca naczelnego komendanta austryackiej obrony krajowej i Ferdynand Fiedler, komendant korpusu lwowskiego

Generał porucznikami generał majorzy: Steinitzer, hr. Auersperg, Laner, Pokorny, Mayer, Kekelfalussy, Zurna, Panatowski.

Generał-majorami pułkownicy: hr. Orsini, Hoepler, Major, Wittich, Nouhold Soevenyhaza, Wenzlik, Rammer-Rummersdorf, Gerba Rodanowicz, Jihn Schemua, Zechmeister, Fiala, Stroehr, br. Hagen, Schmitzhausen, Trnka, Szrutek.

W pułkach stojących załogą w Galicyi zostali zamianowani pułkownikami: Edmund Krulisz z p. p. 70 Karol Steinbach z p. p. nr. 55, Henryk Schulle z p. p. nr. 89, Antoni Schneider z p. p. nr. 45, Jan Balnay z pułku huzarów nr. 12, Hugon Janoch z pułku ułanów nr 7, Fryderyk Wohlfarstaedten z pułku artyleryi dywizyjnej nr. 29, Franciszek Wessely z pułku artyleryi dyw. nr. 33, Jerzy Dormus z pułku artyleryi dywizyjnej nr. 30.

podpułkownikami: Fryderyk Mendelein z pp. nr. 55, Wiktor Grobois z p. p. nr. 24, August Budinsky z p. p. nr. 90, Zdenko Pokorny z pułku ułanów nr. 6, Krzysztof Scheuserka z pułku artyleryi dywizyjnej nr. 1, Piotr Millivjevic z pułku artyleryi korpuśnej nr. 11,

majorami: Jerzy Winternitz z p. p. nr. 40, Karol Toepfer p. p. 20, Jerzy Fischer z pułku ułanów nr. 3, Alojzy Pokorny pułku huzarów 10, Ferdynad Wiesauer pułku ułanów 8, Bolesław Komarnicki pułku ułanów 7, Józef Schloegel pułku ułanów 4, Adolf Knopp pułku artyleryi korpuśnej 2, Józef Macalik pułku artyleryi fortecznej 1, Henryk Juchasz pułku artyleryi dywizyjnej 33.

w korpusie sztabu generalnego: kapitanami I klasy: Ferdynand Demus dla szkoły kadeckiej lwowskiej, Karol Darnhofer z 4 batalionu strzelców polnych, Edward Steinitz z pp. 24, August Mietzl pp. 95, Henryk Schulhof p. art. dywiz. 28, Karol Godttlicher profesor szkoły kadeckiej, Karol Kadt i Eugeniusz Straub p. art. dywiz. 1, Jan Straub pp. 9;

w sztabie inżynieryi kapitanami I klasy: Józef Fraconiczek dla krakowskiej dyrekcyi inżynieryi, Karol Kleiner dla przemyskiej dyrekcyi inżynieryi;

w piechocie kapitanami I kl: Józef Lipp pp. 40, Władysław Poller pp. 13, Jan Wolgner 13, Maksymilian Reymann 15, Wilhelm Postelt 58, Karol Raiman 9, Hermann Siersch 20, Józef Swiszczowski 30, Lesław Schiwitzek 80, Józef Penz 80, Alfred Weisz 45, Józef Eminger 55, Stanisław Wuerfeld 20, Karol Wenzl 30, Antoni Mikula 57, Jan Bratanitsch 30, Bolesław Łazarewicz 90, Józef Dillmann 100, Karol Polak 15, Antoni Chwosta 40, Marcin Wysocki 89, Edward Hospodarz 90, Antoni Schwarz 15, Józef Prokop 20, Ferdynand Jost 58.

Kapitanami II kl.: Józef Stark 10, Artur Schopper batalion strzelców polnych 23, Franciszek Reisner pp. 77, Józef Wagner 24, Mieczysław Gorecki 9, Jędrzej Diener 100, Emil Krammer 55, Gabryel Werner pp. 3, Maksymilian Kudielka 95, Jan Nowak batalion pionierów nr. 10, Józef Hiltl pp. 9.

W pułkach kawaleryi rotmistrzami I kl.: Karol hr. Fugger-Babenhausen huzarów 4, Artur Langner-Sedlaczek ułanów 4, Emil Vogl huzarów 2, Władysław Ruiz de Roxas ułanów 4, Wojciech Seiltz huzarów 12, Karol Kandis ułanów 6, Bronisław Kulczyc Wisłocki ułanów 1.

rotmistrzami II klasy: Włodzimierz Poray Podrębski ułanów nr. 2, Franciszek Balzar ułanów 6, Gustaw Mitlacher ułanów 6, Frydryk Kybast ułanów 3, Oskar Wretschko ułanów 2, Otton baron Benz-Alteron huzarów 9.

w artyleryi polowej kapitanami I klasy: Jakób Kassal art. dywiz. 28, Józef Kralowetz art. dywiz 30, Maksymilian Happer art. dyw. 29, Paweł Sobolewski art. korp. 11,

kapitanami II klasy: Maksymilian Müller art. dyw. 3, Wiktor Klinger art. korp. 10, Maksymilian Rosmann art. dyw. 6, Ludwik Leonhardt art. dyw. 31, Aleksander Mattanowicz art. dyw. 3, Karol Kugel art. korp. 2, Rudolf Faber art. dyw. 4, Karol Wilczek art. dyw. 28, Feliks Wagner art. dyw. 1,

w artyleryi fortecznej kapitanami I klasy: Gustaw Schulz pułk. 3, Wilhelm Bumler 2; kapitanem II klasy Emil Gross 2,

w audytoryacie kapitanami audytorami II klasy: Alfred Mutschlechner z sądu garnizonowego krakowskiego, Ottokar Maly p. p. 77, Antoni Cikanek pp. 9, Emil Jilek z sądu garniz. przemyskiego,

w korpusie lekarskim starszym lekarzem sztabowym I klasy: Józef Krumpholz komendant szpitala garnizonowego krakowskiego, starszymi lekarzami sztabowymi II klasy Rudolf Łaska naczelny lekarz garnizonu stanisławowskiego, Edwin Hollerung tarnowskiego, Eugeniusz Pokorny nacz. lekarz 30 dywizyi piechoty w szpitalu garnizonowym lwowskim, Konstanty Springer ze szpitala garniz. przemyskiego równocześnie zamianowany naczelnym lekarzem garnizonu trebińskiego,

lekarzami sztabowymi: Samuel Dalnoki zamianowany naczelnym lekarzem garnizonu ungwarskiego, Leon Feldern naczelnym lekarzem garnizonu gródeckiego, Ludwik Klein dla szpitala garniz. krakowskiego, Józef Brach dla szpit. garn. przemyskiego,

lekarzami pułkowymi I klasy: Filip Mueller art dyw. 3, Maksymilian Szanto huzarów 8, Hugo Zuzak art. dywiz. 32, Bronisław Uderski pp. 80, Bronisław Jakesch pp. 13,

lekarzami pułkowymi II kl: Jan Wessely pp 78, Eugeniusz Kafka pp. 56, Franciszek Honrich pp. 18, Jan Kamiński p. art. korpuśnej 10, Fryderyk Meliński ułanów 2

Awans listopadowy w obronie krajowej. W galicyjskich i bukowińskich pułkach mianowani: w piechocie pułkownikiem podpułkownik Feliks Bonjean, komendant 18 pp. w Przemyślu.

Majorami: kapitanowie I klasy Józef Blyskal z 18 pp. w Przemyślu i Wilhalm Raft z 22 pp. w Czerniowcach.

Kapitanami I kl. mianowani kapitanowie II kl. Ignacy Roschka 36 pp. w Kolomyi, Alfred Mejor 22 w Czerniowcach, Ryszard Meluschka 16 p. p. w Krakowie August Veltze 35 pp. w Złoczowie, Juliusz Scharf 35 pp. w Złoczowie, Henryk Patzelt 16 pp. w Krakowie, Edmund Weselsky 17 pp. w Rzeszowie, Franciszek Michel 20 pp. w Stanisławowie, Jan Fieldorf 36 pp. w Kołomyi, Józef Pokorny 22 pp. w Czerniowcach, Erwin br. Scholten 35 pp. w Złoczowie, Feliks Szeparowicz 18 pp. w Przemyślu, Jan Mozer 17 pp. w Rzeszowie i Karol Laur 16 pp. w Krakowie.

Kapitanami II kl. mianowani porucznicy: Karol Chist 17 pp. w Rzeszowie, Emil Mussil 36 p. p. w Kołomyi Otto Wanggo 22 p. p. w Czerniowcach, Wincenty Kurbisch 20 pp. w Stanisławowie, Fryderyk Reiner 20 p. w Stanisławowie i Franciszek Sax 17 pp w Rzeszowie.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Wacław Tomasek 19 pp. we Lwowie, Emil Hrozny 22 pp. w Czerniowcach, Józef Bonawentura 18 pp. w Przemyślu, Herman Rinke 17 pp. w Rzeszowie, Jerzy Gaschler 16 pp. w Krakowie, Jan Kepplinger 36 pp. w Kołomyi, Ryszard Pawliczek 16 pp. w Krakowie, Gabryel Gliga 22 pp. w Czerniowcach, Cyryl Doleng 17 pp. w Rzeszowie, Antoni Demuth 17 pp. w Rzeszowie Paweł Krongold 17 p. p. w Rzeszowie, Adolf Kobliżek 22 p. p. w Czerniowcach, Józef Mark 20 pp. w Stanisławowie, Robert Kakac 35 pp. w Złoczowie, Emil Futter 18 pp. w Przemyślu, Karol Jandl i Edward Herrmann obaj 20 pp. w Stanisławowie i Henryk Janda 16 pp. w Krakowie.

Podporucznikami mianowani kadeci zastępcy oficerów: Stanisław Trabanowicz 19 pp. we Lwowie, Henryk Eberl 17 pp. w Rzeszowie, Franciszek Krejczirzik 18 pp. w Przemyślu, Rudolf Till 18 pp w Przemyślu, Franciszek Körner 16 pp. w Krakowie, Wilhelm May 17 pp. w Rzeszowie, Jan Kozicki 18 pp. w Przemyślu, Władysław Prusza 35 pp. w Złoczowie, Franciszek Doleżal 19 pp. we Lwowie, Edward Völker 16 pp. w Krakowie, Stefan Dorosz 13 pp. we Lwowie, Fryd. Braun 18 pp. w Przemyślu, Józef Surm 22 pp. w Czerniowcach, Fryderyk Onheiser 20 pp. w Stanisławowie, Ernest Westhauser 22 pp. w Czerniowcach. Henryk Welz 17 pp. w Rzeszowie, Włodzimierz Hordyński 20 pp. w Stanisławowie, Józef Gürth 22 pp. w Czerniowcach, Gustaw Schwengler 35 pp. w Złoczowie, Julian Kobierski 30 pp. Bolesław Roja 36 pp. w Kołomyi, Robert Maya 35 pp. w Złoczowie, Otton Scholz 36 pp. w Kołomyi.

W kawaleryi: Rotmistrzami I kl. mianowani rotmistrze II kl. Kazimierz Gużkowski 1 p. uł., Franciszek Wallner 2, Fryderyk Klammstein-Bischoff 2 i Ludwik br. Erlanger 5 p. uł.

Rotmistrzami II kl. mianowani porucznicy: Franciszek Höfer 4, Michał Hörmann 3, Józef Simacek 2 i Hilmar br. Hübl z 1 do 5 p. uł.

Porucznikami podporucznicy: Stanisław Weinwurm 3 p. uł., Ernest Breznó Prihradny 5, Oskar Gatrar 4, wreszcie Maksymilian Bergmayr i Artur Tersch obaj w 6 p. uł.

podporucznikami mianowani kadeci (zastępcy oficerów): Oskar Kerchnave 6, Ernest Kolischer 5, Franciszek König 3, Rudolf Sommer i Fryderyk Nebinger 1 p uł.

W statusie służby lokalnej: Kapitanami I kl. mianowani kapitanowie II kl.: Dymitr Bastgen przy komendzie obr. kraj. we Lwowie i Wiktor Thierfelder 36 pp. w Kołomyi.

W stanie nieczynnym: W piechocie: kapitanem II kl. porucznik Stanisław Niklas 20 pp, w Stanisławowie; porucznikiem podporucznik Franciszek Raubczek 17 pp. w Rzeszowie.

W audytoryacie: Kapitanem audytorem I kl. kap. aud. II kl. Jan Motl w Przemyślu, kapitanem audytorem II kl. por. aud. Józef Kuczera we Lwowie.

W korpusie lekarskim: Lecarzem sztabowym lekarz pułkowy I kl. dr. Wilhelm Strzechowski w 19 pp. we Lwowie, lekarzami pułk I kl, lekarze pułk. II kl.: dr. Leon Hand 16 pp. w Krakowie, dr. Leopold Barb 22 pp. w Czerniowcach, dr. Natan Grauer 35 pp. w Złoczowie, lekarzem pułk. II kl. starszy lekarz dr. Józef Kos 3 p. uł.

W korpusie oficerów rachunkowych: Kapitanami rach II kl. porucznicy rachunkowy Jan Gstein 2 p. uł., Artur Stetkiewicz 5 p. uł., porucznikami podporucznicy rachunkowi: Franciszek Kober 20 pp. w Stanisławowie i Jul. Kelsch 22 pp. w Czerniowcach.

Podporucznikami rach podoficerowie rachunkowi: Filip Gritz z 19 pp. we Lwowie do 16 pp. w Krakowie i Jan Pokorny z 17 pp. w Rzeszowie do 12 pp. w Czesławiu.

W stanie nieczynnym: Porucznikami rachunkowymi: Rudolf Kopp 2 pułku ułanów, Ferdynand Bruner 22 pułku piechoty w Czerniowcach, Leopold Haumer 22 pp. w Czerniowcach, Jakób Weinmaun 19 pp. we Lwowie, Józef Müller 18 pp. w Przemyślu. Podporucznikami rachunkowymi podoficerowie rach.: Erwin Marburg z 15 pp. w Opawie do 16 pp. w Krakowie, Jerzy Kühl z 22 pp. w Czerniowcach do 18 pp. w Przemyślu i Franciszek Bönisch z 7pp. w Pilznie do 17 pp. w Rzeszowie.

KRONIKA.

Lwów d. 30 Października.

Wiadomości dworskie. Cesarz przybędzie jutro rano z Gödöllö do Wiednia.

Arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este przybył w niedzielę po południu pociągiem błyskawicznym z Wiednia do Łańcuta do hr. Romanostwa Potockich. W łowach które w poniedziałek się rozpoczęły, potrwają przez wtorek w rewirach łańcuckich, bierze udział także namiestnik Leon hr. Piniński, który w tym celu wyjechał wczoraj po południu pociągiem pospiesznym do Łańcuta.

Zapiski osobiste Minister spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski w powrocie z dóbr swoich, Skały, do Wiednia, przejechał w niedzielę nocnym pociągiem przez Lwów.

Odznaczenie. Cesarz pozwolił wyrazić starszemu radcy skarbu drowi Alfredowi Zygadłowiczowi przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę na emeryturę swoje zadowolenie z długoletniej i pełnej poświęcenia służby jego.

Członkami gal. komisyi dla wystawy paryskiej zamianowani zostali: Henryk Rewakowicz redaktor *Kuryera Lwowskiego*, Ludwik Seeling-Saulenfels dyrektor fabryki i zarządca dóbr arcyksięcia Rainera z Izdebnika, radca dworu i dyrektor kolei państwowych ze Lwowa Ludwik Wierzbicki i redaktor *Ruchu Katolickiego* Włodzimierz Zawadzki.

Właściciel dóbr Jędrzej hr. Potocki z Krzeszowic został zamianowany pierwszym, a krajowy inspektor, szkolny radca dworu Jan Franke — drugim wiceprezesem wspomnianej komisyi.

Regulacya górnego Dniestru. Chociaż projekt ustawy o regulacyi górnego Dniestru i dopływów z r. 1897 nie uzyskał jeszcze sankcyi, zarządził Wydział krajowy na podstawie upoważnienia ministerstwa spraw wewnętrznych rozpoczęcie robót. Mianowicie zarządzone zostało wykonanie przekopów na Dniestrze od Rozwadowa do Radelicza i od Terszakowa do Monasterca. zaś na Strwiążu, dopływie Dniestru, od Dołobowa do Koniuszek. Z powodu spóźnionej pory, oczywiście nie wiele w tym roku będzie można zrobić. Kierownikiem budowy dla regulacyi Dniestru zamianował Wydział kraj. inżyniera Dyonizego Horwatha, zaś dla Strwiążu inżyniera-adjunkta Władysława Zgodlakiewicza. Naczelne kierownictwo poruczył starsz. inż. Janowi Haponowiczowi.

Podwyższenia płac oficerskich. *N. Fr. Presse* podaje następującą tabliczkę: Dla IV rangi klasy podwyższoną została gaża na 7000 zł., dla V klasy na 5700 zł., dla VI klasy na 3600 zł. dla VII klasy na 3600 i 2700 zł., dla VIII klasy na 2000 zł, dla IX kl. na 1500 i 1200 zł, dla X kl. na 1020 zł., a dla XI kl, na 840 zł.

Pożar. Onegdajszej nocy wybuchł pożar na folwarku Radwan, położonym o trzy mile od Lwowa w kierunku Pustomyt, własności p. Ziołeckiego, b. urzędnika gal. Kasy oszczędności. Ogień zniszczył cały folwark wraz z krescencyą.

Lwowski „związek chrześcijańsko narodowy" uchwalił na niedzielnem nadzwyczajnem swojem walnem zgromadzeniu wyrazy ubolewania i *votum* nieufności posłom do rady państwa, którzy podpisali interpelacyę dra Byka w sprawie Hilsnera i morderstwa w Kutnej Horze, w szczególności zaś krakowskim posłom Sokołowskiemu i Weiglowi.

Towarz. muzyczne miało wczoraj walne zgromadzenie w Domu Narodnym. Jawili się niemal sami zwolennicy prof. Sołtysa — podczas gdy zwolennicy p. Melcera, który już objął kierownictwo towarz. muzycznego w Łodzi, demonstracyjnie na zgromadzenie nie przybyli. Bez dyskusyi zatwierdzono wybór p. Sołtysa na dyrektora towarzystwa.

Towarzystwo ludoznawcze miało trzecie zgromadzenie naukowe w sobotę wieczorem w sali botanicznej uniwersytetu, na którem p. Jan Grzegorzewski odczytał pracę „O ludności polskiej na Spiżu" wobec nader licznego audytoryum. Prelegent osnuł rzecz swoją na podstawie materyałów, zebranych podczas swoich wycieczek na Spiż. Materyały zaś te pod względem podań są bardzo zbliżone do bajek indyjskich.

Co się zaś tyczy pieśni ludowych, to na przedstawionych próbach gwary ludowej widać miejscami wpływ języka ruskiego i słowackiego w większym lub mniejszym stopniu. Lud przyznaje się do narodowości słowackiej i zatracił już poczucie swego pochodzenia.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp. Bal, ks. Krechowicz, akad. Plutyński, Welichowski i prelegent, któremu za piękny i interesujący odczyt podziękowano długotrwałymi oklaskami.

Lichwiarska pijawka. W dalszym ciągu rozprawy przeciw Abrahamowi Grafowi, karczmarzowi z Wojtówszczyzny pod Niemirowem sądzonemu we Lwowie w dniach ostatnich za szereg oszustw i lichwę, wyszły na jaw nowe jego sprawki, nieobjęte aktem oskarzenia. Graf kilkakrotnie fałszywie przed sądem przysięgał, władze w błąd wprowadzał, pożyczającym u niego chłopom dopisywał długi, a przytem okazało się, że pokrzywdzeni, choć nawet o swej krzywdzie wiedzieli, nie mieli odwagi występywać przeciw wyzyskiwaczowi, który nawet w sędziego śledczego wmawiał, że go bił po twarzy.

W sobotę wieczorem około godz. 11 zapadł wyrok. Sędziowie przysięgli potwierdzili 18 postawionych sobie pytań, a trybunał na tej podstawie zasądził Grafa na trzy lata więzienia.

Hr. Kazimierz Badeni który w ostatnich dniach bawił w Wiedniu wyjechał do Szaroszpataku na Węgrzech.

Z „Sokoła". Po brzegi zapełniła się wczoraj sala lwowskiego „Sokoła", gdzie „teatr miłośników sceny" odegrał na dochód wdów i sierót po uczestnikach powstania w r. 1863 po raz pierwszy krotochwilę Grodeckiego „Szwagierkowie", nagrodzoną na konkursie Paderewskiego. Radca Kątowicz (p. Zadurowicz) naciągany i narażany ustawicznie przez swych szwagierków na nieprzyjemności (pp. Ryszkowski, Bielski i Martynowicz), których wciąż bronią ich żony (panny Adamowska, Szydłowska i Kozierowska), chcąc się od tych ciągłych przykrości uwolnić, zmyśla swoje bankructwo wskutek czego wszyscy krewni od niego uciekają — oto treść tej farsy, uposażonej w mnogie zabawne i komiczne sytuacye. Dzięki żywej grze, całość choć dość banalna, ogólnie się podobała, czego dowodem były liczne oklaski składane prócz przedstawicieli głównych postaci, także i amatorom grającym mniejsze rólki, jak pannom Rzepowskiej, Popowiczównie i pannie Noah oraz pp Pilarskiemu, Drągowskiemu, Tymińskiemu i Krykiewiczowi. Reżyserya spoczywała w rękach aktora p. Nowackiego.

Otwarcie kliniki. Krakowska klinika lekarska tamtejszego uniwersytetu została dziś otwartą na podstawie telegramu namiestnika hr. Pinińskiego, że kredyt na jej utrzymanie został do końca roku zapewniony.

Handlarz dziewczętami. W nowym Sączu toczy się przed trybunałem karnym rozprawa przeciw Süsskindowi Freyowi, lat 26 liczącemu, dawniej w Nowym Jorku zamieszkałemu, a od grudnia 1898 w Galicyi przebywającemu, — oskarzonemu o usiłowane uwodzenie dziewcząt do Ameryki, aby je tam sprzedać do domów publicznych.

Śmiałej kradzieży dopuścił się dnia 21 b. m. około godziny 8 wieczór, Stach Biłus, oddalony przed rokiem chłopak kredensowy, w Oknie u p. C. Skradł z zamkniętego biurka 4.500 zł., wyłamawszy zamek dłutem, które wyjął z szuflady z drugiego pokoju, gdyż był doskonale obznajomiony w domu. Dzięki energicznemu poszukiwaniu horodeńskiej żandarmeryi, ujęto dnia 26 b. m. w Kopyczyńcach złoczyńcę i znaleziono przy nim jeszcze 4.333 zł.

„Alliance Israélite Universelle" pozwała generalnych spadkobierców baronowej Hirsch o wypłatę dziesięciu milionów, z którą się ociągają. Ów legat został zapisany „Żydowskiemu stowarzyszeniu kolonizacyjnemu" (*Jewish Colonisation Association*) z warunkiem płacenia procentów „Alliance Israélite" na utrzymanie żydowskich szkół na Wschodzie. Spadkobiercy oświadczyli że to jest obejściem prawa i dlatego nie chcą wypłacać pieniędzy.

Kołomyjska szkoła stolarska. Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświąty, wydane w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrz-

nych, które przyznaje kołomyjskiej szkole zawodowej przemysłu drzewnego co do jej uczniów te korzyści, które bliżej określa § 12 odnośnej ustawy względem majstrów ciesielskich.

Gutaperka potanieje. Z Paryża donoszą: Prof. Jan Dybowski, znany podróżnik po Afryce, później dyrektor departamentu rolnictwa w protektoracie francuskim w Tunisie, a obecnie dyrektor Ogrodu kolonialnego, założonego w r. z. w celach doświadczalnych w Vincennes pod Paryżem, komunikuje akademii nauk ścisłych, że udało mu się w ogrodzie tym wyhodować roślinę, zwaną Eucomia, pochodzącą z północnych Chin, której owoce zawierają 28 prc. gutaperki. Dotychczas gutaperkę otrzymywano jedynie na wyspach Malajskich, wskutek czego była ona bardzo droga (przeszło 15 fr. za kilogram). Wynik, otrzymany przez Dybowskiego, pozwoli znacznie zmniejszyć cenę tego tak ważnego produktu.

Wynalazca najlepszej dotąd maszyny zecerskiej t. zw. „linotypu“ Otmar Mergenthaler umarł w piątek w Baltimore w Ameryce.

Poseł do rady państwa z Bukowiny, a mianowicie z kuryi wiejskiej powiatu wyżnickiego i kocmańskiego profesor uniwersytecki Bazyli Wolan umarł onegdaj w Wiedniu.

† **Fr. Zdański**, em. starszy prokurator państwa, kawaler orderu Leopolda, radca dworu, zmarł we Lwowie.

Rafinerya cukru w Przeworsku jest już w ruchu i wyrabia wszelkie gatunki białego cukru; — głowy większe (12 kilo) i małe (5 kilo), kostki, grysik, mączkę, kryształ, pile i t. d.

Od początku listopada pierwsza ta krajowa rafinada ukaże się w naszym handlu i jakością, jeżeli nie przewyższy, to dorówna towarowi, przychodzącemu do nas z poza Galicyi. Nie wątpimy, że publiczność polska poprze ten produkt krajowy, który reklamy sztucznej nie potrzebuje.

Zastępstwo sprzedaży cukru ma Živnostenska banka w Pradze, która znowu agentem swoim ustanowiła firmę: Lamm i Spółka we Lwowie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Pierwszy kurs powszechnych wykładów uniwersyteckich, zorganizowanych przez lwowski senat akademicki, rozpocznie się z początkiem listopada br. i trwać będzie przez sześć tygodni, do połowy grudnia br. Kurs ten obejmie wykłady z dziedziny filozofii i nauk politycznych, z nauk przyrodniczych, literatury i historyi. Każdy przedmiot wykładany będzie po jednej godzinie w tygodniu, razem więc przez 6 godzin. Z dziedziny filozofii i nauk politycznych wykładać będą: prof. dr. Twardowski „O życiu umysłowem człowieka“, prof. dr. Głąbiński „Zasady ekonomii społecznej“, dr Zdzisław Próchnicki „Ogólna nauka o państwie“.

W drugiej grupie wykładów, obejmującej nauki przyrodnicze, wykładać będą: prof. dr. Kadyi „O narządzie ruchomym ustroju człowieka“, docent dr. Wehr „O udzielaniu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach“, prof. dr. Radziszewski „O węglu, jego odmianach i połączeniach z wodorem i tlenem“, prof. dr. Zakrzewski „O elektryczności“, prof. dr. Zuber „Zarys geologii ogólnej“ i prof. Fiedler „O ruchu“.

Dr. German i dr. Gubrynowicz wykładać będą literaturę. Pierwszy mówić będzie o powieści i jej kierunkach w dobie dzisiejszej; drugi o najdawniejszej polskiej literaturze. Z działu historyi zgłosili wykłady: ks. prof. dr. Bilczewski „Wiara i życie pierwszych chrześcijan w świetle pomników katakumbowych“, prof. dr. Dembiński „Z dziejów XIX wieku“ i docent dr. Winiarz „O sejmach w Polsce“.

Z końcem października wyjdzie z druku szczegółowy program wykładów, który poda streszczenie każdego wykładu, oraz miejsce i porę wykładów.

W pierwszych trzech miesiącach roku przyszłego odbędą się dalsze dwa kursa powszechnych wykładów i trwać będą również po sześć tygodni.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

We wtorek po raz ostatni w tym sezonie: „Orfeusz w piekle“ opera kom. w 4 akt. Jakóba Offenbacha.

We środę popołudniu o pół do 4 „Bettina czyli dziewczę szczęścia“ operetka w 3 akt. Andrana.

„SONATA“.

Kraków 29 października.

„Jeszcze pięć minut dłużej a ja bym już nie wiedział, czy jestem przy zdrowych zmysłach!“ Z temi słowy wybiegł wczoraj po przedstawieniu zgorączkowany i zmordowany mój kolega, wielki zwolennik sztuk pięknych, a w szczególności sztuki teatralnej p. W. — Wykrzyk powyższy tłómaczy to, co się dzieje w kompozycyi dramatycznej w pięciu częściach Augusta Kisielewskiego pt. „Sonata“. Jestto rzecz *modern* i dla modnego nastroju autor poświęcił sztukę, która bez symbolizmu, Maeterlinckowskich obchodliwych objawów byłaby zupełnie udatną. Są to dzieje krótkiego życia młodej artystki-śpiewaczki, która po debiucie zaangażowaną została do teatru. Świat i karyera w różowych barwach przed nią otworem a wesołość i szczęście zakrywają tylko przeczucia złego, które wisi nad nią. Jest córką muzyka, który pod wpływem uczucia dla innej kobiety skomponował ongi sonatę. Zazdrość żony działo to odkryła i zniszczyła, następstwem czego było szaleństwo muzyka nie mogącego przenieść utraty ukochanej kompozycyi. I teraz w chwili tryumfu córki wpada pozbawiony zmysłów starzec do salonu i wypędza zgromadzonych gości. Boleje nad tem śpiewaczka a jakkolwiek nie zna tajemnicy swych rodziców przeczuwa nieszczęście, pomimo gorącej miłości, jaką darzy młodego malarza. Pewnego pięknego dnia na majówce w lesie zakochana para odsuwa się od całego towarzystwa a wyznawszy sobie wzajemnie miłość wobec publiczności, usuwa się w gąszcze lesiste. Zasłona spada. Piękność natury, upojenie nią i siła namiętnej miłości wielką musiała być u Willi, jeśli się kochankowi oddała, czego — za sceną — świadkami byli, wedle ich opowiadania w następnym akcie, a raczej jak chce autor: części — oszalały ojciec i lekarz cynik, niemniej jak dyrektor teatru polujący na wdzięki artystki. Z gęstwiny wypada malarz (zaznaczam, iż bezpośrednio po oddaniu się mu kochanki) i znieważa doktora. W czwartej części zwierzenia matki, utrata głosu i wiadomość o śmierci w pojedynku kochanka, w piątej szaleństwo Willi i samobójstwo przez rzucenie się z okna. *Finis.*

Pierwsze cztery akty stanowią istotny dramat, który jakkolwiek nie bez zarzutów nakreślony jest jednak silnie i z taktem. Głównym zarzutem byłby tu dla mnie brak ujawnienia publiczności wielkiej miłości dla sztuki, jaką powinna, zdaje mi się, odczuwać Willa. W ogóle nie wiadomo, czy ona jest więcej artystką czy też kochanką — samicą. Niesmacznem też jest wielce podpatrzenie chwili oddania się przez szaleńca i odrzuconego adonisa. Pierwszy zupełnie bez tego widoku mógł się obyć, zresztą zdaje mi się wrażenia na nim nie zrobił, drugi w inny sposób mógł się o tem dowiedzieć.

Pominąwszy jednak te zarzuty rzecz daje się słuchać z wzrastającem zajęciem. Akt piąty czyli jak go tu już nazwano: dom waryatów raził manierą Maeterlinkowską. Bo proszę sobie wyobrazić pokój w nocy, ale w takiej prawdziwej nocy nie teatralnej, świeca się jarzy, na ottomanie majacząca Willa, w fotelu jednym ojciec, w drugim matka a w trzecim mała dziewczynka, przy której na podłodze służąca. (Nawiasem zaznaczam, że tych małych dzieci na scenie już stanowczo za dużo). Starzec wałęsa się od czasu do czasu po scenie i mruczy, Willa nuci, matka gniewa się, dziecko się boi i kwili a służąca zła, że ją budzą. Księżyc wpada przez okno, na którem ukazuje się cień, świeca gaśnie, para szalonych przez parę minut domaga się otwarcia okna wyrazami: „niech zrobi tak“ przy odpowiedniej gestykulacyi, starzec się uspokaja i siada a Willa najspokojniej dążąc ku fantazmagoryi kochanka rzuca się z okna. Część piąta zabiła sztukę, która wskutek tego niższą pod względem wartości jest od poprzednich utworów autora „W sieci“ i „Karykatur“; ostatni jak wiadomo był drugą nagrodą na konkursie Paderewskiego. Nie mniej przeto Kisielewski talentem, obserwacyą i znajomością (pomimo młodego wieku) sceny, zdradza zakrój na wybitnego dramaturga.

Pisałem w swoim czasie o wspaniałych kreacyach p. Siemaszkowej w „Furmanie Hentschlu“, i w „Zaczarowanem kole“. Postać Willi w interpretacyi tej znakomitej artystki staje w rzędzie poprzednich. Z nadzwyczajną intuicyą, inteligencyą i odczuciem połączyła pani Wanda tyle zrozumienia intencyi autora, iż tenże lepszej wykonawczyni tej roli w teatrze polskim nie znajdzie. Swietnie odegrał Solski „szalonego ojca“, niemniej jak Kamiński „lekarza“ a Tarasiewicz „malarza“. Ostatni jest nową siłą. Zaangażowany z teatru łódzkiego, stawiał piersze kroki na scenie lwowskiej a odznacza się pod każdym względem wszelkiemi, warunkami na dobrego aktora o wyższych aspiracyach. Z reszty artystów na dodatnią wzmiankę zasługują panie Senowska, Jeremi Wisłocka i Teodorowiczowa, panowie Sobiesław, Milewski, Węgrzyn, Stępowski i inni.

W końcu słowo o lesie. Łudził on naturalnością. Paprocie, porosty, mchy, trawa drzewa szpilkowe, stokrocie i inne kwiaty, były prawdziwe a ku publiczności dochodziła woń świerków.

Autora wywołano kilkakrotnie.

Kaźmierz ze Lwowa.

Koło polskie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 28 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego p. Gizowski zgłosił interpelacyę w sprawie regulacyi Dniestru, cofnął ją wszakże po wyjaśnieniach danych przez byłego ministra Jędrzejowicza.

P. Götz-Okocimski zgłosił wniosek z żądaniem polepszenia płac personalu państwowych domen i lasów przynajmniej o tyle, aby odnośni funkcyonaryusze zrównani zostali z podurzędnikami kolei państwowych. Wniosek ten przyjęto.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 29 października.

Jak donosi *N. fr. Presse* p. Schönerer w ciągu dzisiejszego posiedzenia zawiadomił p. Hohenburgera, że Schönererowcy nie dadzą niemieckiej partyi liberalnej żadnego oświadczenia.

Wiedeń d. 30 października.

Jak słychać, deputacya kwotowa zbierze się na pierwsze posiedzenie 4 listopada.

Wiedeń 30 października.

Opowiadają, że hr. Clary w piątek pokazał prezesowi prawicy Jaworskiemu telegram z Pesztu od cesarza, w którym był następujący ustęp: „Proszę powiedzieć Jaworskiemu, że dla mnie bardzo pożądanem byłoby, aby wybór delegacyi dokonany został przed feryami i że mnie bardzo niemile dotknęła wiadomość o odroczeniu tych wyborów Franciszek Józef“. Jaworski zwołał natychmiast komitet wyborczy prawicy, który jednomyślnie uchwalił dokonać wyboru delegacyj zaraz na sobotniem posiedzeniu.

Prezes klubu młodoczeskiego dr. Engel zakomunikował też bezzwłocznie tę uchwałę swemu stronnictwu, które acz nie bez rekryminacyj, jednak na wybór delegacyi się zgodziło. Na życzenie młodoczeskiego klubu nastąpiła tylko ta zmiana, że nie prezes Jaworski imieniem prawicy, ale prezydent izby Fuchs z własnej niejako inicyatywy, zaproponował izbie postawienie wyboru delegacyj na porządku dziennym sobotniego posiedzenia.

Praga 30 października.

Tutejsze dzienniki czeskie wyrażają zadowolenie z powodu telegramu cesarskiego, jaki otrzymać miał Jaworski, przez to bowiem, jak twierdzą, wyraźnie uznano istnienie i racyę bytu prawicy. Świadczy to, że prawica jest czynnikiem, z którym nietylko rząd ale i korona się liczy. Jako taki czynnik uznał prawicę i hr. Clary, żądając interwencyi monarchy i widząc, że z lewicą daleko nie zajdzie.

Demonstracye czeskie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Litomierzyce 30 października.

Były tu onegdaj zaburzenia, podczas których wytłuczono wiele okien w mieszkaniach żydowskich. Trzy osoby aresztowano.

Berno mor. d. 30 października.

Z Węgierskiego Hradyszcza donoszą, że odbyły się tam wczoraj demonstracye, przyczem w kilku domach wybito szyby. Wojsko przywróciło spokój. Żandarmerya przedsięwzięła 4 aresztowania.

Również w Bzenecu odbyły się demonstracye, w których czasie wybito około 30 szyb. Również w kilku innych miastach na prowincyi odbyły się pomniejsze zaburzenia.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar“.)

Wiedeń 28 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wybrano także komisyę budżetową, do której z posłów galicyjskich weszli pp. Eugeniusz Abrahamowicz, Czecz, Milewski, Lewicki, Piętak, Kozłowski, Biliński i Rutowski.

Między odczytanemi przy końcu posiedzenia wnioskami i interpelacyami znajdował się także wniosek Schoenerera, żądający rozwiązania parlamentu i rozpisania bezzwłocznie nowych wyborów, albowiem obecna Izba okazała się niezdolną do poszanowania praw konstytucyjnych. Wniosek ten nie doznał jednak należytego poparcia, podpisali go tylko Schoenerérowcy.

Odczytano także interpelacyę p. Krempy z powodu rzekomych nadużyć przy wyborach do Rady państwa w Galicyi, również interpelacyę p. Stapińskiego z powodu przeprowadzenia likwidacyi Tow. kred. przemysłowo-miejskiego we Lwowie.

Wreszcie poseł Straucher przedłożył wniosek w przedmiocie utworzenia na Bukowinie osobnej dyrekcyi kolei państwowych bezpośrednio odpowiedzialnej ministerstwu kolei żelaznych.

Telegramy i telefonematy

Budapeszt 30 października.

Wczoraj jako w piętnastą rocznicę mianowania br. Feyervarego ministrem honwedów, zjawiła się u niego deputacya pod przewodnictwem sekretarza ministeryalnego Gromona i wręczyła mu adres gratulacyjny. W klubie liberalnym powitano ministra głośnymi okrzykami „Eljen.“

Budapeszt 30 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego partya niezawisłych postawiła interpelacyę w sprawie zakazu używania słów „jelem“ zamiast „hier“ przy zebraniach kontrolnych. Interpelanci zapytują, czy to prawda, że minister wojny wydał rozkaz znoszący dotychczasową praktykę i domagają się satysfakcyi dla rządu węgierskiego.

Minister skarbu przedłożył izbie prowizoryum budżetowe.

Barcelona 30 października.

Wiele mieszkańców tutejszych odmówiło płacenia podatków.

Oporto 30 października.

Związek kupców postanowił wezwać rząd, aby przeprowadził uchwały weneckiej konferencyi sanitarnej a zniósł kordon sanitarny, jaki zaprowadzono z powodu pojawienia się dżumy.

Busca 30 października.

Giolitti wypowiedział tu mowę, w której uderzył zarówno na obstrukcyę, jak i na dekret królewski, zaprowadzający różne obostrzenia polityczne. Dowodził, że czas zacząć erę reform pozytywnych dla krajów.

Paryż 30 października.

„Ajencya Havasa“ zaprzecza doniesieniom, jakoby bank francuski udzielił zaliczki bankowi angielskiemu.

Paryż 30 października.

Były ambasador londyński De Courcel w liście do „Figara“ oświadczył, że nie może sobie wytłómaczyć, na jakiej podstawie niektóre dzienniki doniosły, jakoby on w r. 1896 rządowi angielskiemu przyrzekał pomoc Francyi na wypadek zerwania z Niemcami z powodu Transvaalu.

Paryż 30 października.

Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Murawiew wyjechał do Darmsztadu. Minister Delcassé odprowadził go na dworzec kolejowy.

Belgrad 30 października.

Umarł dawny minister i burmistrz belgradzki kuzyn króla Michał Bogicewicz.

Rzym 30 października.

Parlament został zwołany na 14 listopada.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 28 października.

„Daily Chronicle“ donosi z Kapsztadtu pod datą 27 bm., że krąży tam pogłoska o niesnaskach w Bloemfontain i że objawia się ruch skierowany do usunięcia prezydenta Steina i zastąpienia go Fraserem.

W okolicy Franske, w kolonii Przylądkowej, wybuchły niepokoje.

Londyn 28 października.

„Biuro Reutera“ donosi z Bulavayo pod datą 23 bm: Wojska, którym poruczono dozór nad koleją żelazną, trzymały w szachu Boerów na północ od Labatti. Przybył im w dniach ostatnich jeszcze na pomoc pociąg pancerny. Mimo to linia kolejowa została ciężko uszkodzona. Anglicy mieli utarczkę z Boerami, z których ośmiu poległo, a jeden dostał się do niewoli. Po stronie angielskiej żadnych strat nie ma.

Capetown 30 października.

„Biuro Reutera“ donosi: Wedle telegramów z Mafekingu z d. 21 bm. położenie tam jest dobre. Podczas 4-godzinnego bombardowania miasta przez Boerów nikt nie zginął. Wedle telegramu z d. 29 bm. 5 batalionów piechoty, 3 pułki konnicy, 1 baterya górska i 2 baterye polowe wyruszyły z Ladysmithu do Lombardskopu. Szwadron huzarów zaatakował nieprzyjaciela, przyczem padły dwa konie a jeden jeździec został zraniony. Nieprzyjaciel koło Devaalsfarmu zajął silne stanowisko, z którego nie udało się go wyparować konnej piechocie do wieczora. Z tego powodu rozłożono się obozem, a z nastaniem dnia nieprzyjaciel cofnął się do Riedfontainu.

Londyn 30 października.

Z Pretoryi nadeszła tu pod datą 27 bm. wiadomość, że Mafeking w płomieniach.

Londyn 30 października.

Ostrzeliwanie Mafekingu rozpoczęło się 23 bm. a w ogóle nie wyrządziło wiele szkody. Po 3 godzinnem bombardowaniu zapytano, czy miasto chce się poddać, na co komendant angielski dał odmowną odpowiedź. W dniach następnych Boerowie opanowali wodociągi. Wieczorem 24 załoga angielska zrobiła wycieczkę i po wymianie z nieprzyjacielem pewnej liczby strzałów cofnęła się do miasta. Komendant angielski Sydney-Webb ciężko ranny. Straty Boerów nieznane

Durban 30 października.

Naczelny wojskowy lekarz angielski wyraził telegraficznie transvaalskiemu sekretarzowi stanu Reitzowi podziękowanie znajdujących się w Glencoe rannych oficerów i żołnierzy angielskich za troskliwość okazywaną przez Boerów.

Generał Joubert wypowiedział generałowi angielskiemu White'owi kondolencyę z powodu śmierci generała angielskiego Symonsa, przyczem dał wyraz nadziei, że Wszechmocny zechce wkrótce położyć kres nieszczęsnej wojnie, wywołanej przez niesumiennych spekulantów, którzy przybyli do Transvaalu tylko po to, aby zdobywać majątki.

Wedle wczorajszego telegramu Boerowie posunęli się ku Ladysmithowi i ustawili na wyżynie o dwie i pół mili od tego miejsca 2 ciężkie działa. Każdej chwili oczekują zaczepnego działania.

Ladysmith 30 października.

Boerowie otoczyli wczoraj miasto. Wczoraj wieczorem panował tu zupełny spokój. Dowóz wody, który był odciętym, znowu przywrócono. Jak donosi urzędowa depesza generała White, straty Boerów w bitwie pod Glencoe w dniu 20 bm. wynoszą pięćset zabitych i rannych.

Londyn 30 października.

„Times“ donosi, że wydano rozkaz utworzenia oddziału dla południowej Afryki z kawaleryi gwardyjskiej.

Wedle depeszy „Timesa“ z Kapstadu z d. 29 bm. wiadomości nadeszłe z Ladysmith podają, że przednie straże angielskie starły się już z Boerami. Jenerał Yuobert połączył się z głównodowodzącym Orańczyków. Razem około 16.000 Boerów rozłożyło się pod Ladysmith, na północ, półkolem, którego średnica wynosi 10 mil. Jeden oddział Boerów okrąża miasto z zamiarem przecięcia linii kolejowych. Prezydent Krüger ma się znajdować w Glencoe.

Depesza „Timesa“ z Ladysmith z d. 28 bm. donosi: Wojska angielskie wypuściły nad miasto balon, z którego dokładnie zbadano liczbę i położenie wojsk boerskich.

Dział ekonomiczny.

— **Austryacka wystawa chmielu na wystawie paryskiej 1900 r.** Specyalny komitet pragski, któremu generalny wiedeński komisaryat dla wystawy poruczył urządzenie wystawy chmielu w Austryi, urządza próbną przedwstępną wystawę chmielu w Bubelcz koło Pragi. Obecnie ogłoszono termin tej próbnej wystawy na dzień 11 listopada br. Producenci, którzy chcieliby wziąć udział w tej wystawie zechcą nadesłać próbki chmielu w ilości 2 kilogramów w woreczkach pod adresem: Spedytor F. Stiasny, Praga, plac Wacława (Wenzelsplatz) nr. 42 najdalej do 7 listopada br. Późniejsze przesyłki nie mogą być uwzględnione. Formularze na zgłoszenia prześle na żądanie redakcya „Rolnika“ Lwów, Słowackiego l. 8.

— **Gal. Bank hipoteczny** we Lwowie zwołał walne zgromadzenie akcyonaryuszów na 6 grudnia celem powiększenia kapitału akcyjnego.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 30 października. (Telegram Gaz. Nar.“) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 371·62, węgierskie zakład. kredyt 377·00, Anglobanku 150·50, Unionbanku 307·00, Banku dla krajów koronnych 237·75, Bankvereinu 270·75, Bodencreditu 454·—, Gal. Banku hipot. 365·—, koleji państwowych 331·75, kol. południowej 71·12 tramwaju 434.—, kolei Elbethal 251·00, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka 282·—, alpiny 265·25, Rima Muranya 335·50, pragskiego tow. żel. 1382·—, fabryki broni 195·—, tureckie tytoniowe 133·25, oblig. węg. indemniz. 93·75, renta majowa 99·55, austr. renta koronowa 99·60, węg. renta koronowa 95·35, 56 l. listy tow. kred. ziem. 92·20, 4-procent. listy banku krajow. 96·00, 4½-procent. listy banku krajow. 99·40, 4-procent. listy banku hipoteczn. 94·00 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·00, 5-procentowe listy zast. bank hipoteczn. 110·—, 4-procent. gal. oblig, propinac. 95·80, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 94·—, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 92·50, losy tureckie 58·00, marki 59·00, ruble 127·37.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 30 października. (Przedruk z urzędowe, „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·15 do 8·30, pszenica gotowa nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·20 do 6·50, żyto gotowe na terminy 6·20 do 6·50, owies obroczny gotowy 5·30 do 6·—, owies na terminy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·25 do 5·60, jęczmień nowy 0·— do 0.00—, groch do gotowania 5·75 do 6·75, wyka 4·30 do 4·60, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.40 do 4·60, hreczka 6·75 do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 50·—, biała 30·— do 45·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 5·40 do 5·70, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·50 do 10·75, groch pastewny 5·75 do 6·50, do gotowania 0·00 do 00·—,

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75 do 17·25, na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń dnia 30 października.** Cukier surowy 12·20 do 21·20. Nafta galicyjska niezmieniona. Spirytus 20·40 do 20·40 Tendencya spokojna.

Wiedeń dnia 30 października.

Notowano wczoraj pszenicę na jesień 8·13 do 8·18, na wiosnę 8·47 do 8·48, żyto na jesień 6·73 do 6·78, na wiosnę 7·02 do 7·03, kukurudza na październik, 5·70 do 5·75, na listopad 0·00 do 0·00, maj-czerwiec 5·34 do 5·35, owies na jesień 5·14 do 5·19, na wiosnę 5·47 do 5·48, rzepak na wrzesień-październik 00·00 do 00·00, na styczeń-luty 00·00 do 00·00, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32·50 do 33·50.

Tendencya: słaba.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 30 października.

Notowano pszenicę na wrzesień-paźdz. 8·18 do 8·20, na kwiecień 1900 roku 8·32 do 8·33, żyto na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 roku 6·73 do 6·74, owies na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 r. 5·19 do 5·20, kukurudza na maj 1900 r. 5·10 do 5·11 rzepak na sierpień 1900 roku 11·70 do 11·80.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna: ograniczona.

Tendencya słaba.

Pogoda piękna.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30 października.

Hotel Europejski. S. Heller z Zawoja, T. Rudzki z Rosyi, J. Martyniec z Nadwórny, hr. A. Karoliy z Budapesztu, A. Wiśnicki z Turady, K. Wierzchleyski z Starzawy, Fr. Stanek z Wiszenki, G. Rulikowski z Królestwa, hr. N. Potocka z Warszawy, R. Stankiewicz z Wolicy, J. Topolnicki z Chyrowa, A. Małecki z Żydaczowa, J. Ullrich i A. Süsser z Wiednia, E. Zagoński z Kołodziejówki, A. Kaufmann z Schodnicy.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Oglądałem statuę Matki Bożej, wykutą z kamienia Pińczowskiego, w Szczucinie i Gawłuszowicach, nadto pomniki z tegoż samego kamienia i z marmuru w Tarrowie i odniosłem wrażenie, które i inni podzielają, że tak pod względem artystycznym, jak i ze względu taniości zasługują na wszelkie uznanie. Dlatego polecam niniejszem zakład artystyczno-kamieniarski p. Piotra Kulki w Tarnowie tym, którzyby stawiać chcieli statuy lub pomniki. A na to polecenie zasługuje ze wszech miar p. Piotr Kulka, jako trzeźwy, rzetelny, sumienny i zdolny majster kamieniarski, z którego pracy i ceny tejże pracy każdy bywa zadowolony. — *Ks. dr. A Kopyciński.*

81

JAN-LA-MICHE

przez S. Bobée.

(Ciąg dalszy.)

IX.

— No, dobry Filochu, nic nie wyznasz staremu przyjacielowi?

Tak mówił Onésime Repiquet do Filochea w wagonie specyalnym, wiozącym ich do Paryża.

— Daj pan pokój! — odpowiedział Filoche — obszedłeś się ze mną, jak ze złoczyńcą.

— Nie mogłem inaczej.

— Co ja panu zrobiłem? Dlaczego przyjechałeś po mnie do Belgii, gdzie mi tak dobrze było?

— Co robić, mój chłopcze, to mój obowiązek. Wiedziałem, żeś okradł willę w Mériel, zamordował człowieka przy ulicy de Trévise i ukrywasz się w Brukseli, pod nazwiskiem pięknie brzmiącem. Przyjechałem, złapałem cię, to moje rzemiosło.

— Primo, że co do faktów, jakie pan wymieniasz, jestem niewinny, jak nowonarodzone dziecię.

— Nie mów głupstw! znaleźliśmy przy tobie dowody...

— Jakie dowody?

— A ten zegarek staroświecki z kluczykiem z wielkim topazem, który należał do przedmiotów sztuki w willi Bonivard?

— Kupiłem u handlarza... wędrownego

— Cicho bądź!... A czterysta dziewięćdziesiąt tysięcy franków w banknotach zaszyte w kamizelce?

— Odziedziczyłem po wiekowej damie, zmarłej *incognito*.

— Otóż, jeżeli nie masz innych argumentów do przedstawienia przed sądem, to sprawa twoja jasna, jak słońce...

— Czy pan uwziął się, żeby mi dokuczać?

— Chcę cię ochronić od śmierci... Jeżeli wyznasz wszystko, może się uda zmniejszyć karę.

— Tak obiecują, wyznasz, a potem utną ci głowę!...

— Pojmowałbym upór, gdyby twoja karygodność nie była tak jasna.

— Wcale nie jasna... nie ma świadka.

— Mylisz się; jest ktoś, co widział na własne oczy, jak operowałeś w willi Bonivard.

— Proszę o nazwisko tego obywatela!

— To jest obywatelka...

— Kobieta?

— I ładna... Pierwsze litery imienia i nazwiska M. L....

Filoche zzieleniał z wściekłości.

— Marya Lenoir! — krzyknął, zgrzytając zębami, to ona wskazała nam willę w Mériel i pałacyk przy ulicy de Trevise.

Onésime zaśmiał się głośno.

Zaślepiony nienawiścią ku Maryi, Filoche zapomniał o własnem bezpieczeństwie. Ażeby zgubić młodą dziewczynę, gubił sam siebie.

O, jakby chciał cofnąć wyznanie, które bezwiednie wypowiedział!... Lecz już było zapóźno...

Onésime śmiał się do łez.

— A tak, to co innego — rzekł — to co się nazywa wejść na dobrą drogę..

— Idź do dyabła — podjął Filoche, płacząc ze złości.

— Uspokój się, mój Oskarku — rzekł Répiquet ponieważ nie kryjesz się przed twoim przyjacielem Onésimem, on za to będzie się starał wyciągnąć cię z biedy.

— Doprawdy?

— Słowo uczciwego człowieka!

— Więc pan utrzymuje, że lepiej powiedzieć wszystko?

— Sto razy lepiej.

— Skażą mnie, pomimo to, może na śmierć!

— Możebne, lecz prezydent rzeczypospolitej dobry człowiek...

— Jednak kazał ściąć jednego w przeszłym tygodniu.

— Przepraszam,.. to był ojcobójca... a Karol Turbot, odźwierny pana Brizard, nie był twoim ojcem.

— To prawda — odpowiedział Oskar miłosiernie, nie uważając, że potwierdza poprzednie zeznanie.

Onésime pośpieszył dodać żeby nie miał czasu się zastanowić:

— Mogę ci zaręczyć Filoche, że prezydent postanowił karać śmiercią tylko ojcobójców.

— Ah! to zacny człowiek . bo to straszna rzecz zabić ojca!..

— Ma się rozumieć!

— Uczucia rodzinne, to co innego... Otóż mój panie, kiedy mi siostra umarła, płakałem jak bóbr... Biedna Emelina! i powiedzieć, że odebrała sobie życie, dla tego błazna Jana la-Miche... którego Marya Lenoir na dudka wystrychnęła...

— Ta twoja kochanka?

— Była nią, przynajmniej... I ona mnie denuncyuje? Ah! niegodziwa! Ale nie będzie tryumfowała...

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	*godzina*	**Pociąg przychodzi do Lwowa:**
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
"	6·50	z Brzuchowic tylko od 7 maja do 10 września
"	7·10	z Zimnej wody " " " " "
"	7·40	z Janowa
"	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	9·00	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
"	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
"	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
"	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
"	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
"	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
"	6·10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
"	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
"	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
"	8·15	z Brzuchowic od 7 maja do 10 września w niedziele i święta i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
"	8·34	z Brzuchowic od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
"	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
"	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
"	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
"	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
"	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
"	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
pospiesz.	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
"	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg	*godzina*	**Pociąg odchodzi ze Lwowa:**
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
"	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Körösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
"	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
"	9·25	do Janowa
"	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
"	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
"	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
"	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
"	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Körözmöze, Serethu (Jass, Bukaresztu)
"	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
"	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
"	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
"	3·26	do Brzuchowic tylko od 7 maja do 10 września
"	5,25	do Jarosławia
"	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
"	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mözö Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
"	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
"	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
"	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
"	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
"	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
"	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
"	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
"	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
"	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
"	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
"	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie głoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.